

By prawo budowało potęgę Polski

ROZMOWA. Z dr. **ARKADIUSZEM RADWANEM**, współinicjatorem Instytutu Allerhanda, o państwie, prawie i ekonomii

W Polsce powstaje Instytut Allerhanda, który ma być niezależnym, interdyscyplinarnym ośrodkiem naukowym. Prowadzone w nim będą badania przede wszystkim z zakresu prawa i ekonomii. Pracować lub współpracować z nim mają najwybitniejsi i najzdolniejsi polscy prawnicy oraz znawcy gospodarki. Wzorem dla Instytutu Allerhanda są elitarne prywatne lub międzyuczelniane ośrodki w krajach zachodnich. Instytut będzie miał swoją siedzibę w Krakowie.

DP Cemu ma służyć Instytut Allerhanda, komu jest potrzebna tego rodzaju instytucja?

– Jest potrzebna państwu i społeczeństwu polskiemu. To lapidarna odpowiedź, pozornie chępliwa, ale oddająca istotę sprawy. Najnowsze badania potwierdzają, że największy wpływ na bogactwo krajów i narodów ma jakość prawa. Najzamożniejsze są przecież te nacje, których życie oparte jest na dobrze działającym prawie i sprawnym zarządzaniu, a jego fundament stanowią spójne przepisy wspomagające mechanizm rynkowy. Przykład Niemiec, Szwajcarii, Luksemburga, Austrii, Holandii czy krajów skandynawskich dowodzi, że można nie mieć wielkich bogactw naturalnych, a być zamożnym. I odwrotnie – same surowce czy inwestycje przy złym prawie – niewiele dają.

DP Czy Instytut Allerhanda będzie monitorował projekty ustaw i same ustawy?

– Oczywiście. Z pozycji zaawansowanego ośrodka badań interdyscyplinarnych chcemy nie tylko badać obowiązujące i powstające prawo, ale również przedstawiać własne rozwiązania systemowe w tak neorealizacyjnych dziedzinach jak gospodarka i finanse. Przypomnę, że przecież u podstaw obecnego kryzysu leżą błędne rozwiązania w regulacji sektora finansowego.

DP Jak Pan ocenia obecne prawo gospodarcze i finansowe w Polsce?

– Bardzo wiele trzeba w nim poprawić, co widać niemal na każdym kroku, a luki czy fatalne rozwiązania pokazują nie tylko organizacje pracodawców, ale też tzw. zwykli ludzie. Jednocześnie nie jest prawdziwe przekonanie, że w dzisiejszej szybko zmieniającej się rzeczywistości możliwe jest napisanie ustaw, które mog-



Dr Arkadiusz Radwan, prezes Centrum C-Law.org, wykładowca Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, stypendysta m.in. Fundacji Nauki Polskiej i Hertie-Stiftung, jeden z inicjatorów Instytutu Allerhanda.

łyby niezmiennie trwać dziesięciolecie. Chodzi o to, by konieczne zmiany były wprowadzane w sposób przemyślany, systemowy. Przede wszystkim trzeba koniecznie poprawić proces oceny skutków regulacji na etapie poprzedzającym uchwalenie ustawy.

DP Dwadzieścia lat mija od zmian ustrojowych w Polsce. Jaką rolę w nich odgrywa reforma prawa?

– Polska przez długi czas, w zasadzie do dzisiaj, kopiuje liczne rozwiązania prawne z innych państw. Postępowanie takie było i często jest – co chciałbym podkreślić – racjonalne i uzasadnione. Prawo nie jest bowiem chronione patentami, jak to ma miejsce przy technologiach, farmaceutykach czy programach komputerowych. A po wejściu do Unii Europejskiej wiele naszych ustaw musiało zostać dostosowanych do prawa wspólnotowego. Jednak przyszedł czas bardziej przemyślanych założeń. Nie możemy też wiecznie chować się za etykietką kraju transformacji ustrojowej. Obecnie musimy również kreować wiedzę i to taką, która będzie miała szansę w globalnej konkurencji systemów prawnych.

DP By w Polsce mogła powstawać nowatorska myśl prawna, muszą

być kreatywni prawnicy, a temu chyba nie służy system kształcenia w naszych szkołach wyższych.

– Jakość kształcenia prawników nieznacznie poprawia się, głównie dzięki istniejącym w niektórych ośrodkach akademickich szkołom praw obcych. Nadal jednak zbyt mały nacisk kładzie się na uczenie samodzielnego myślenia i rozwiązywanie konkretnych problemów oraz na sztukę argumentacji, retoryki i erystyki. Nasz system kształcenia z wykładem, jako flagową jednostką dydaktyczną, nasuwa mi skojarzenie z pracą mnichów w benedyktyńskich klasztorach przed wynalezieniem druku; studenci – nieczym mniemi – reprodukcją ręcznie drogie teksty. Taka formuła miała sens, gdy brakowało podręczników i opracowań, ale nie dziś, gdzie półki księgarskie uginają się od lektur. Warsztat prawniczy jest coraz ważniejszy przede wszystkim dlatego, że obecnie niemal każdy może w kilka minut – dzięki internetowi – mieć przed sobą dowolny akt prawny. Sztuka staje się pracą z tekstem, a nie jego pamięciowa znajomość. Niestety, tego nadal nie

uczy się na studiach lub uczy w niewielkim zakresie. Jednocześnie młodych, bardzo zdolnych prawników nie brakuje. Szkoda, że wielu z nich, aby móc realizować się naukowo, wybiera wyjazd z Polski. Na Zachodzie znajdują spełnienie i uznanie. Właśnie Instytut Allerhanda ma zamiar przyciągnąć do współpracy takie osoby.

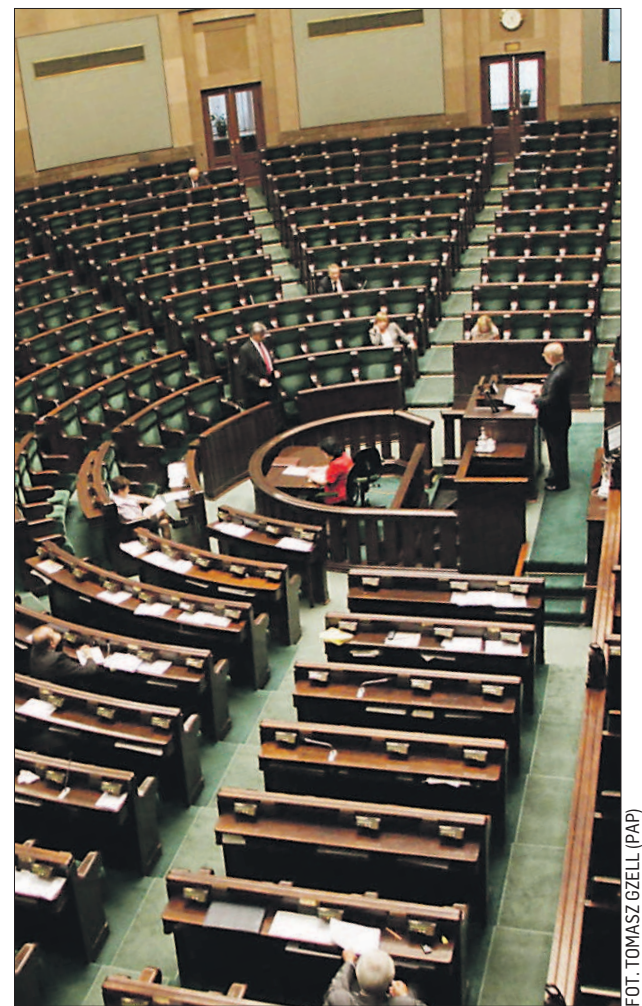
DP Polacy są uważani za naród, który prawa nie szanuje. Jeżeli jest to sąd prawdziwy, to nic nie da nawet stworzenie zarówno świetnych ustaw, jak i wyniesienie na światowy piedestał polskiej myśli prawnej.

– Stosunek Polaków do prawa jest skomplikowany: z jednej strony lekceważący, z drugiej zaś niewolniczy. Nasza historia, czyli okres zaborów, potem okupacji, a w końcu PRL nie sprzyjała zachowaniu postawy szacunku wobec władzy i wszelkich jej atrybutów, w tym prawa. Postawa taka pomogła przetrwać w okresie niewoli, jest jednak zgubna w czasach wolności. Z drugiej strony – współcześni Polacy zbyt często prawo traktują zbyt literalnie. Przede wszystkim sędziowie i urzędnicy mają tendencję do nadmiernie formalistycznego stosowania go. Robią to po części przez oportunizm – obawa przed naruszeniem litery prawa wygrzywa z troską o jego ducha. To bardzo uciążliwe dla obywatela i groźne dla gospodarki.

DP Dlaczego instytut nosi nazwę „Instytut Allerhanda”?

– Naszym patronem jest prof. Maurycy Allerhand (1868–1942), wybitny kodyfikator i profesor Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Dla prawników jest tym, kim dla ekonomistów Władysław Grabski. Urodził się 28 czerwca 1868 r. w Rzeszowie. W sierpniu 1942 r. podczas dużej akcji eksterminacyjnej przeciwko Żydom został wywieziony do obozu w Janowie pod Lwowem i tam zamordowany, choć okoliczności jego śmierci nie są do końca wyjaśnione. Już sama biografia profesora łączy ze sobą kilka narodów: Maurycy Allerhand to zasymilowany, ale świadomy swojego pochodzenia Żyd, przyznający się do narodowości polskiej, profesor polskiego uniwersytetu we Lwowie, wykształcony w habsburskim Wiedniu.

Rozmawiał: WŁODZIMIERZ KNAP



FOT. TOMASZ GZELL (PAP)

W niemal pustej sali

Rzecznik praw obywatelskich prof. Janusz Kochanowski przedstawił wczoraj w Sejmie, w niemal pustej sali, roczne sprawozdanie z działalności. Słuchało go tylko kilkunastu posłów.

Generał Płatek nie odpowie za mord

HISTORIA. Nie żyje generał Służby Bezpieczeństwa Zenon Płatek, były szef IV Departamentu komunistycznego MSW, oskarżony o kierowanie zabójstwem księdza Jerzego Popiełuszki w 1984 r.

Proces został zawieszony od 2000 r. z powodu złego stanu zdrowia generała. Jesienią 2008 r. lekarze ponownie uznali, że Płatek nie może być sądzony.

82-letni generał był w latach 70. kierownikiem niesławnej i głęboko zakonspirowanej Grupy „D” Departamentu IV MSW, zajmującej się walką z Kościołem katolickim. Funkcjonariusze grupy robili pielgrzymki, odurzali ich uczestników środkami narkotycznymi, podrzucali im materiały pornograficzne, przygotowywali też prowokacje wobec duchownych.

Zastępcą Płatka w Departamencie IV był płk Adam Pietruszka, skazany w 1985 r. w tzw. procesie toruńskim na 25 lat więzienia za podżeganie swych podwładnych do zabójstwa księdza.

Niejasny jest domniemany związek Płatka z zamachem na życie Jana Pawła II w maju 1981 r. (udział SB w zamachu bada pion śledczy IPN z Katowic). W kwietniu 1979 r. Płatek pojechał bowiem do Wiednia, by spotkać się z tajnym współpracownikiem SB w ramach ścisłej tajnej operacji pod kryptonimem „Triangolo” wymierzonej w Ojca Świętego. W tym samym czasie w Wiedniu przebywał turecki terrorysta Mehmet Ali Ağca. Jak

większość dokumentów zwalczającego Kościół IV Departamentu akta operacji „Triangolo” zostały zniszczone lub wyniesione z MSW. Prawdopodobnie służby PRL ściśle współpracowały w trakcie tej operacji m.in. z funkcjonariuszami sowieckimi.

Jak pisały niedawno media, kontakty z KGB trwały i po zamachu na Ojca Świętego. W pierwszą rocznicę zamachu w Moskwie przebywał Adam Pietruszka, miesiąc później pojechał tam Zenon Płatek. W kwietniu 1984 r. na naradę, której tematem było „zwalczanie dywersyjnej działalności Watykanu”, wybrał się Pietruszka.

Sędztwo wobec Płatka i gen. Władysława Ciastonia w związku z zabójstwem księdza Popiełuszki wszczęto natomiast w 1990 r. Skazani w procesie toruńskim mordercy kapłana zaczęli bowiem mówić, jak przełożeni wpływali na nich, „by Popiełuszko zamilkł”. W 1994 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie niejednomyślnie uniewinnił obu generałów. W 1996 r. Sąd Apelacyjny zwrócił sprawę do I instancji. W 2000 r. proces Płatka zawieszono, a na wokandy wróciła sprawa Ciastonia, którego ostatecznie z braku dowodów – dwa lata później – ponownie uniewinniono.

Teraz IPN prowadzi śledztwo w sprawie kierowania zabójstwem księdza Popiełuszki przez osoby, które zajmowały wysokie stanowiska w PRL (wyższe niż generałowie Płatek i Ciaston). **(EL)**

Gminy przyjazne pozarządowym

POMOC. Współpraca pomiędzy samorządami a organizacjami pozarządowymi najlepiej uktada się w Krzeszowicach, Nowym Sączu i Zakliczynie.

Gminy te zwyciężyły w konkursie Małopolskie Wektory Współpracy.

– Samorzady, działając wspólnie z trzecim sektorem, mogą naprawić wiele dobrego uczynić dla lokalnej społeczności. Chcieliśmy wyłonić wzory

do naśladowania – podkreślał Antoni Władysław, przewodniczący kapituły przyznającej wyróżnienia.

Ocenie podlegały uchwalone przez samorzady programy współpracy z organizacjami pozarządowymi. Zwracano uwagę na zasięg działania i formy pomocy.

Konkurs został zorganizowany przez FRDL Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji. **(NAT)**

Strażnik w celi

PRZESTĘPCZOŚĆ. Wymuszenie 13 łapówek – taki zarzut usłyszał krakowski strażnik miejski, aresztowany wczoraj przez sąd na 2 miesiące.

Śledztwo w tej sprawie toczyło się od ubiegłego roku, po zawiadomieniu komendanta Janusza Wiatarka, szefa krakowskiej Straży Miejskiej, o podejrzeniu korupcji przez podwładnego. 37-letni funkcjonariusz miał wymuszać i przyjmować łapówki – w zamian za odstąpienie od wypisywania mandatów – za drobne wykroczenia, m.in. od kierowców, którzy

złe zaparkowali samochód. Małopolscy policjanci z Wydziału do Walki z Korupcją udokumentowali 13 takich przypadków. Kwoty łapówek wynosiły od 50 do 100 zł.

To nie pierwszy ujawniony przypadek korupcji w krakowskiej Straży Miejskiej. Kilka miesięcy temu policjanci zatrzymali trzech innych strażników. Jeden z nich na krótko trafił do aresztu. Inny wyznał w prokuraturze, że przyjmowanie łapówek w zamian za niewypisanie mandatu, to częsty proceder w krakowskiej Straży Miejskiej. **(EK)**